

NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH
KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 36 (1764) — Rzeszów, plątek 11 lutego 1955 r.

Umacniajmy więź partii z masami

III Plenum Komitetu Centralnego PZPR jeszcze raz z całą mocą postawiło przed całą partią od góry do dołu, jako naczelną zadanie, sprawę realizacji zadań postawionych na II Zjeździe Partii w oparciu o umocnienie więzi instancji i organizacji partyjnych z szerokimi masami bezpartyjnych ludzi pracy.

III Plenum KC wskazało równocześnie, że drogą wiódącą do umacniania kierowniczej roli partii i zacieśnienia jej więzi z masami jest pełne, konsekwentne i nieugięte stosowanie leninowskich norm w życiu partii.

Co to znaczy przestrzegać leninowskie normy życia partyjnego?

Zasada leninowskich norm życia partyjnego nakazuje nam bezwzględna walkę z przejawami wypaczeń w pracy partyjnej, jakimi są: biurokracja, zurzędniczenie, bezduchność i obojętny stosunek wobec istotnych potrzeb ludzi pracy, niewiara w siły mas i ich dążność do odwołania pomocy partii w realizacji ogólnonarodowych zadań, brak kolegiałności w pracy i indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych działaczy, ograniczanie warunków dla rozwoju krytyki i samokrytyki tej napędowej siły w rozwoju partii.

Jest wiele komitetów powiatowych w naszym województwie, które swoim przykładem uczą organizacje partyjne przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego. Można by tu wzmiankę na przykład chociażby KM Rzeszów, KP Tarnobrzeg i inne. Jednakże w wielu komitetach partyjnych niedocenianie kolegiałności, brak atmosfery do krytyki i samokrytyki, komenderowanie i straszenie jest jeszcze niestety dość częstym zjawiskiem. Wypadki jakimi miały miejsce w Komitecie Powiatowym w Mielcu i Lubaczowie, gdzie w kierownictwie panowało rozprężenie dyscypliny, wzajemna tolerancja błędów i wykroczeń nie sprzyjały oczywiście rozwinięciu warunków dla rzetelnej krytyki i samokrytyki a wręcz odwrotnie doprowadzały do kilkowieści i podrywania zaufania i autorytetu kierownictwa partyjnego.

Pokrzykiwanie zamiast kolegiałnego rozwiązania trudności było metodą dość często stosowaną. Nieliczenie się z opinią pracowników aparatu a również i z opinią członków egzekutywy i sekretarza KP w Jaśle ze strony byłego i sekretarza KP pow. Rylnowskiego nie ułatwiało zblżenia instancji partyjnej do mas bezpartyjnych.

Niewątpliwie kroki podjęte już przez Komitet Wojewódzki oraz ostatnie plenum, na którym omówiono szczegółowo sprawę ulepszenia metod pracy partyjnej, wpłyną decydująco na dalszy tok prac instancji powiatowych. Potrzebna jest jednak stała kontrola i praca z odpowiedzialnymi pracownikami w komitetach powiatowych oraz wszechstronne popieranie i rozwijanie krytyki i samokrytyki. Ta myślą przenojona była zresztą szczytowa i bojowa dyskusja na Plenum KW.

Komitet Centralny nawołuje nas do stałego wysiłku w umacnianiu więzi z masami. Dlatego musimy pamiętać, że więź partii z masami to nie tylko nasze wspaniałe plany i ich realizacja, to nie tylko wielkie budowle socjalizmu, nowe miasta i wsie, to również i sprawy na pozór nieraz drobne i blade, które docierają niektórym ludziom i utrudniają im życie.

Każdy człowiek pracy musi widzieć w naszej partii, w naszej władzy ludowej ucieleśnienie wszystkich głoszonych przez nas ideałów.

Nakłada to poważne obowiązki na nasze instancje partyjne, wychowawca wszystkich członków partii w duchu nieprzejednanego stosunku do zła, kumoterstwa, kilkowieści i zniechęlenia na życiowe bolączki ludzi pracy.

Bezpartyjna małorolna chłopka Katarzyna Filipowa z Malawy (pow. Rzeszów), której redakcja przyszła z pomocą interweniując w Prezydium PRN w Rzeszowie w sprawie umorzenia obowiązkowych dostaw ziemiaków (na umorzenie to zasługiwała z uwagi na rozwinięcie wzorowej hodowli) tak pisze w swoim liście: „Zwracając się z prośbą nie wierzyłam w tak stuprocentowe zajęcie się moją sprawą. Nie należało do partii... Lecz teraz jestem przekonana, że partia jest całym sercem przy obywatelach Polski Ludowej, bez względu na przynależność”.

III Plenum KC na własnym przykładzie wykazało jaki powinien być stosunek partii i władz do ludzi pracy. Również Plenum KW podjęło szereg kroków zmierzających do bezwzględnej walki o pełne przestrzeganie praworządności ludowej, o wykorzenie wszelkiego zła w postępowaniu z ludźmi. Nasze komitety powiatowe, organizacje partyjne winny zrobić wszystko co w ich mocy, aby wprowadzić w życie na swoim terenie wskazania III Plenum KC, aby w pełni przestrzegać leninowskich norm w życiu partyjnym, aby w ostrej bezkompromisowej krytyce i samokrytyce ujawnić i likwidować wszystkie braki i wypaczenia, które przeszkadzają w umacnianiu więzi partii z masami.

A co powie WZGS?

(Wywiad z dyrektorem Centrali Nasiennej w Rzeszowie — Bolesławem Stachłą)

— Snieg pokrywa uprawy, dzieje się jeszcze niektóre tory kolejowe, ale nie utrudnia to chyba pociągów dowozić do stacji przeznaczenia bagażu — prawda? Można więc dostarczać już odbiorcom nasiona potrzebne do wiosennych siewów — tak?

— Oczywiście. Kilka wagonów nasion dostarczyły już naszemu województwu Centralne Nasienne z Opoła, Gdańska, Poznania. W tych dniach spodziewamy się także przesyłki nasion z zagranicy.

— A jak wywiązały się w tym roku PGR naszego województwa? Czy dostarczają w dalszym ciągu nasiona, które na przekór świadectwom kwalifikującym je do siewów nie kielkują?

— W tej chwili nie obawiamy się już o to, gdyż GS odbierające nasiona zobowiązane są natychmiast po otrzymaniu nasion sprawdzić ich zdolność kiełkowania. W wypadku stwierdzenia, że nasiona nie nadają się do wysiewu, mogą odstąpić je z powrotem do stawcy.

— Czy Centrala Nasienne zaopatrzona jest w potrzebną ilość nasion roślin strączkowych, motylików i zboża?

— Tak. Spodziewamy się zatem, że zarówno spółdzielcy jak i chłopcy indywidualni będą mogli zakupić w GS odpowiednią ilość nasion.

— Niekoniecznie, bo mimo że nasion roślin strączkowych — wyki, peluski, lubinu pastewnego i gorzkiego oraz pszenicy jarej, jęczmienia i lucerny mamy pod dostatkiem i moglibyśmy dostarczyć każdą ilość do GS, by chłopcy mogli zaopatrzyć się w nie na miejscu, to większość GS nasion nie za-nawia.

— Co w takich wypadkach robi Centrala, by ułatwić tym chłopom kupno nasion?

— Wysyłamy do każdego chłopca zwracającego się do nas listownie zamówioną ilość nasion drogą pocztową.

— Jest to połączone z większymi kosztami dla chłopów?

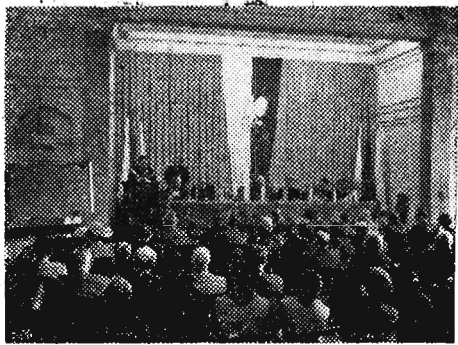
— Naturalnie. Oplacać muszą oni koszty wysyłki. Ale skoro GS nie reagują na potrzeby chłopów musi ktoś tymi sprawami się zająć.

Rozmawiała (bel)

Z obrad międzynarodowego sympozjum antybiotycznego w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Na zdjęciu: Fragment sali obrad. Przemawia kierownik delegacji i talzieckiej — prof. dr M. A. Guberniew.

CAF — fot. Dąbrowlecki



Dzień naszego województwa

Czyn młodzieży trwa

(I) II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej pobudził do czynu młodzież naszego województwa, która podjęła wiele cennych zobowiązań produkcyjnych, a później z głęboką uwagą śledziła przebieg zjazdu, gorąco dyskutowała nad jego uchwałami.

Zjazd się zakończył. Nastąpił okres, gdy w każdym kole ZMP młodzież zastanawiała się nad tym, jak trzeba wprowadzić w życie nauki i uchwały płynące ze zjazdu.

Na uwagę zasługuje inicjatywa młodzieży kół ZMP „jak i hufca „SP” z Grzegorzówki pow. Rzeszów. Młodzież tej gromady postanowiła wybudować 274 m nowej drogi. Rozszutrować kamień na przestrzeni 500 m drogi. Pomóc miejscowym chłopom w akcji wiosennej siewnej. Młodzież tej gromady weźmie czynny udział w regulacji rzeki Mleczy.

Wiec protestacyjny kobiet Rzeszowa

Naszą wyteżoną pracą i niezłomną wolą pokoju zagroźmy drogę wskrzesicielom nowego Wehrmachtu

(i) Kobietom rzeszowskim głęboko w sercu tkwi sprawa pokoju. — Świadczy o tym liczny udział w wiecu protestacyjnym, jaki odbył się w dniu wczorajszym w Rzeszowie.

Przyszły na wiec robotnice z rzeszowskiej WSK, prosto od warsztatów pracy, pracownice fizyczne i umysłowe z różnych instytucji i zakładów przemysłowych, lekarki, nauczycielki, technicy, gospodynie domowe — matki.

Wiec zagajała tow. Czesława Sabik, przewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet.

Zgromadzone na wiecu kobiety z uwagą wysłuchują referatu o sytuacji międzynarodowej, jaki wygłosiła tow. J. Sulowska

— Aby nigdy nie powtórzył się tragiczny rok 1939 — słowa mówczyni wyrażają najgorętsze życzenie zgromadzonych kobiet. One to, każda przy swoim warsztacie pracy, ofiarą i sumienną pracą zagradzają drogę imperialistom podlegaczom wojennym. W imię tego kobiety pracujące Rzeszowa stanowią dziś zwiastujące wydatność i jakoś swej pracy.

Siedzące na sali ogarnia wzruszenie, gdy na mównicy pojawia się cb Tropaczyńska. Doświadczyła ona na sobie okrucieństwa wojny. Została inwalidą. Ona to w imieniu setek inwalidów i kalek, ofiar straszliwej wojny protestuje przeciwko planom wicherzycieli pokoju, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Pełne żaru są

słowa dyskusantek. — Dołączmy swe głosy do głosów milionów ludzi, którzy tak jak my nie chcą rozlewu krwi — mówi jedna z nich — a naszą pracą i niezłomną wolą zagroźmy drogę wojnie.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy — „Kobiety rzeszowskie zebrane na wiecu solidaryzują się z uchwałami Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju Weźmiemy czynny udział w wielkiej kampanii narodów świata, przeciw groźbie wojny atomowej, przekonane, że kampanią tą wytrąci się z rąk szaleńców broń atomową a pozwoli na zastosowanie atomu dla dobra ludzkości”.

Dalsi uczestnicy międzynarodowego spotkania

opuszczają Warszawę

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. opuściły stolicę dalsze wybitne osobistości — uczestnicy spotkania delegacji wyłonionej w grudniu ub. roku w Paryżu przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — z przedstawicielami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W drogę powrotną do Francji udali się: deputowany Michel Maurice-Bokanowski wraz z małżonką oraz przewodniczący Rady Generalnej departamentu Correze — Elie Ruby.

Stolicę opuścili również: Ilja Erenburg — pisarz, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, Georgij Żukow — dziennikarz — publicysta, prof. Michel Ralea — członek Rumuńskiej Akademii Nauk oraz Ligia Macovei — sekretarz Związku Plastyków Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Opracowujemy dokumentację techniczną dla Chin Ludowych

GDANSK (PAP). Praktycy i naukowcy przedsiębiorstw żeglugowych i Biura Projektów Budownictwa Morskiego opracowują dokumentację techniczną niektórych zagadnień morskich, w oparciu o nasze dotychczasowe osiągnięcia. Zgodnie z umową o współpracy naukowo-technicznej, dokumentacje te są udostępniane Chińskiej Republice Ludowej.

W Rzeszowie i Jaśle powstaną dwie duże fabryki win

(e) Już za kilka tygodni Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane przystąpi do budowy dwóch wielkich fabryk win — w Rzeszowie i w Jaśle. W roku bieżącym planuje się wykonanie dla rzeszowskiej fabryki win magazynu moszczu o kubaturze 13.200 m sześci., tłoczni z częścią socjalną o kubaturze 6.200 m sześci., 15 zbiorników żelbetonowych o kubaturze 55 m sześci. każdy oraz warsztatów — kubatura 2.200 m sześci.

Wybudowana fabryka win w Rzeszowie zatrudni około 1.200 robotników i produkować będzie w skali rocznej przeszło milion butelek wina oraz inne przetwory owocowe.

Budowa Jasiejskiej Fabryki Win rozpocznie się w roku bież. i posiadać będzie zbliżone cechy do fabryki rzeszowskiej. Obecnie RPZB w Rzeszowie przygotowuje się organizacyjnie do rozpoczęcia budowy fabryk win i planuje w ich wykonawstwie zastosowanie nowych metod pracy i organizacji robót.

Bronisław Pieczek

Ponad 4 tys. godzin bez naprawy silnika

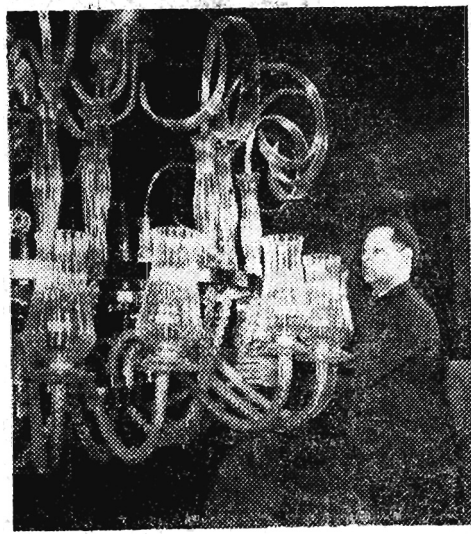
(r) W POM Miejsce Piastowe traktorzysta St. Wiecek na ciągniku „Ursus” przepracował bez remontu 4 tys. 100 godz. Traktorzysta St. Kobak na „Ursusie” przepracował 4881 godz. bez remontu ciągnika, który w dalszym ciągu jest w dobrym stanie.

TOR Krosno obiał szefostwo nad POM Besko

(r) Techniczna Obsługa Rolnictwa w Krosnie objęła szefostwo nad POM Besko, który dotychczas pozostawał bez opieki. TOR Krosno posiada najlepsze maszyny w naszym województwie z ZSRR i NRD, jest jednym z najlepszych zakładów naprawczych TOR w Polsce.

Prace w gmachu Filharmonii Warszawskiej weszły w ostatnie stadium. W hali kasowym polezuje się posadzkę i schody.

Montowane są żyrandole, z których jeden waży około 300 kg już zawieszono.



Na zdjęciu: Montaż żyrandola w sali koncertowej. Przy pracy Bolesław Mazurek.

CAF — fot. Baranowski

Morderca i herszt bandy terrorystycznej skazany na karę śmierci

ŁÓDŹ (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanął Ludwik Danielak używający pseudonimów: „Lotny”, „Szatan” i „Bojar”, wieloletni morderca i herszt bandy terrorystycznej.

Danielak, syn kulaka ze wsi Stradzew, pow. Piotrków, po zdezerterowaniu z ludowego Wojska Polskiego, przyłączył się do bandy terrorystycznej grasującej na terenie powiatów Piotrków i Radomsko. Będąc zastępcą herszta bandy, Danielak popełnił osobiście 5 morderstw na osobach działaczy demokratycznych.

Po pewnym czasie Danielak zorganizował na własną rękę nową bandę, która zamordowała 20 działaczy politycznych i funkcyjniarzy państwowych a ponadto dokonała z górną 40 napaść rabunkowych, przede wszystkim na sklepy i magazyny spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Banda Danielaka została zlikwidowana przez władze bezpieczeństwa w 1949 r., a Danielak ukrywający się u kulaków, został aresztowany w marcu r. ub.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał Danielaka na karę śmierci.

Dziś w numerze:

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Rozmowa N. S. Chruszczowa z dziennikarzami amerykańskimi.

„SIMONA” — powieść

Niewzruszona jedność narodu, rządu i partii komunistycznej potężnym źródłem siły państwa radzieckiego

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina

MOSKWA (PAP). Na końcowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR dnia 9 bm. wygłosił przemówienie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin. Powiedział on:

Towarzysze deputowani!

Mianowanie mnie przewodniczącym Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich jest dla mnie wielkim zaszczytem i wyrazem waszego zaufania. Dziękuję wam, towarzysze, za ten zaszczyt i zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby nie zawieść tego zaufania (oklaski).

Niech mi wolno będzie poruszyć zasadnicze zagadnienia związane z przyszłą działalnością Rady Ministrów.

Muszę przede wszystkim zapewnić Radę Najwyższą, że Rada Ministrów w całej swej działalności będzie równie w przyszłości niezmiennie przestrzegała polityki wytyczonej przez partię komunistyczną (oklaski) i gorąco popieranej przez nasz naród, polityki budowania społeczeństwa komunistycznego, dalszego umacniania potęgi państwa radzieckiego, zacieśniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem kolchozowym, polityki utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa (oklaski).

Realizacja takiej polityki zapewni dalszy rozwój naszego socjalistycznego państwa i podnoszenie dobrobytu narodu. A szlachetnemu zadaniu wszechstronnego polepszenia warunków życia mas pracujących — podporządkowana jest cała działalność partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Podstawą dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej był zawsze i nadal pozostaje przemysł ciężki, którego produkcja obecnie jest prawie 3,5 raza większa niż w przedwojennym 1940 roku.

Nasz wysoko rozwinięty przemysł ciężki — to wielka historyczna zdobycz partii komunistycznej i narodu radzieckiego. Jak wiadomo, przemysł ciężki chlubnie przystąpił do budowania socjalizmu i umocnienia niezawisłości naszej ojczyzny. Przemysł ciężki — to podstawa niewzruszonej obronności kraju i potęgi naszych walecznych sił zbrojnych. Przypomnijmy sobie, towarzysze, pełne grozy lata Wielkiej Wojny Narodowej. Gdybyśmy nie mieli wówczas potężnej bazy ekonomicznej — naszego przemysłu ciężkiego, nie odnieśliśmy zwycięstwa nad uzbrojonym po zęby wrogiem. Przemysł ciężki zapewnił nam wolność i niezawisłość naszej ojczyzny.

Przemysł ciężki jest gwarancją rozwoju wszystkich działów naszej gospodarki narodowej: rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego, a tym samym stanowi źródło nieustannego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Aby osiągnąć postęp w rolnictwie, które daje surowce przemysłowi lekkiemu, trzeba zaopatrzyć je w dostateczną ilość w traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze. Wszelkemu może nam dać jedynie przemysł ciężki.

W dziedzinie rozwoju przemysłu ciężkiego przestrzegaliśmy zawsze i będziemy przestrzegać wskazań wielkiego Lenina i wiernego kontynuatora jego dzieła — J. W. Stalina. Zasada prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, którą partia obroniła w zacieklej walce z wrogami klasowymi i ich agenturą, zdała egzamin w toku całego okresu budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Odpowiada ona podstawowym interesom państwa radzieckiego i naszego narodu.

Dlatego też w dziedzinie gospodarczej rząd będzie nadal konsekwentnie realizował generalną linię partii ko-

munistycznej, przewidującą wszechstronny rozwój przemysłu ciężkiego (długotrwałe oklaski).

Nader ważnym zadaniem rządu będzie realizacja opracowanych przez partię komunistyczną posunięć w dziedzinie rozwoju rolnictwa socjalistycznego, zmierzających do tego, by zapewnić zaspokojenie nieustannie rosnącego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe i przemysłowe — na surowce.

Ogromne znaczenie ma w związku z tym uchwała niedawnego Plenium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które wysunęło zadanie doprowadzenia w najbliższych 5—6 latach zbiorów zbóż do co najmniej 10 miliardów pudów oraz zwiększenia produkcji podstawowych artykułów hodowlanych dwukrotnie, a nawet przeszło dwukrotnie.

Plenum Komitetu Centralnego Partii wskazało drogi i środki umożliwiające rozwiązanie tego ogólnonarodowego zadania. Wśród tych środków, obok podniesienia wydajności z hektara i zmniejszenia strat plonów przy spręczeniu, środkiem najbardziej dostępnym i najszybciej wiodącym do celu jest zagospodarowanie ugorów i odłogów. Już w roku 1956 zasiewy na tych ziemiach obejmą co najmniej 28—30 milionów ha. Ogromną rezerwą produkcji zbóż będzie także zwiększenie w ZSRR obszaru zasiewów kukurydzy z 3 i pół miliona do 28 milionów ha. Zwiększenie produkcji zboża, a zwłaszcza tak wysoko-wydajnej rośliny jak kukurydza umożliwi radykalne rozwiązanie sprawy stworzenia bazy paszowej dla hodowli.

Rozwiązanie w ciągu 5—6 lat tak gigantycznych zadań w rolnictwie jest całkowicie realne i nie przekracza możliwości naszego kraju. W tym celu jednak należy zmobilizować wysiłki chłopstwa kolchozowego, klasy robotniczej, całego narodu radzieckiego w ten sposób, by podnieść na nowy, wyższy poziom kulturę produkcji rolnej na bazie najnowszej techniki oraz przodujących, wysoko wydajnych metod pracy, które opanowali w pełni nasi przodownicy rolnictwa.

Wiadomości napływające z całego kraju dowodzą, że masowo pracujący miast i wsi gorąco aprobują uchwałę Plenium KC i gotowe są wcielić ją w życie. Organy partyjne i radzieckie powinny pokierować walką o wykonanie wysuniętego przez Plenum KC ogólnonarodowego zadania i ze swej strony uczynić wszystko niezbędne, aby zadanie to zostało wykonane.

W oparciu o dalszy rozwój przemysłu ciężkiego i rolnictwa wzrastać będzie produkcja artykułów powszechnego użytku: odzieży, obuwia, żywności, artykułów gospodarstwa domowego i artykułów przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

Szczególną uwagę musimy poświęcić dalszemu rozwojowi nauki radzieckiej, powinniśmy jeszcze bardziej zbliżyć naukę do rozwiązywania najpilniejszych problemów budownictwa komunistycznego, jeszcze wyżej podnieść jej rolę w realizacji postępu technicznego i w podnoszeniu poziomu kultury socjalistycznej.

Wszystkie wymienione cele w dziedzinie gospodarki narodowej, jak również takie ważne zadania jak dalszy rozwój kolejnictwa, żegluga i innych rodzajów transportu, rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego, wszechstronny rozwój handlu, a także polepszenie służby ochrony zdrowia i rozwój oświaty, znajdują konkretny wyraz w szóstym planie 5-letnim, który ma być opracowany w bieżącym roku.

Towarzysze deputowani!

Naszym najbliższym zadaniem w dziedzinie kierowania gospodarką narodową jest wykonanie planu państwowego za rok bieżący, zamykający okres piętej 5-letki.

Według państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej na rok 1955 przewiduje się zwiększenie globalnej produkcji przemysłu w porównaniu z 1954 rokiem o przeszło 9 proc. Produkcja przemysłowa w roku bieżącym będzie o 80 proc. wyższa niż w roku 1950. Oznacza to, że plan pięcioletni w dziedzinie przemysłu wykonamy przed terminem.

W jeszcze większym stopniu wzrośnie produkcja przemysłu ciężkiego: zwiększy się ona w ciągu 5 lat o 84 proc. Wzrośnie w porównaniu z ubiegłym rokiem transport ładunków w kolejnictwie, w transporcie samochodowym, w żegludzie rzecznej i morskiej.

W rolnictwie już w roku bieżącym powinniśmy dokończyć poważną pracę dla zrealizowania uchwały styczniowego Plenium Komitetu Centralnego Partii. Plan przewiduje znaczne zwiększenie produkcji zboża, roślin przemysłowych, ziemniaków, warzyw, mięsa, mleka, jaj i wędlin.

Przewidziane przez plan na rok 1955 zwiększenie zasobów surowców rolniczych zapewni dalsze rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego użytku, która w porównaniu z rokiem 1950 wzrośnie o 71 proc.

Rok 1955 będzie rokiem dalszego podnoszenia dobrobytu i kulturalnego poziomu życia ludności. Dochód narodowy zwiększy się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 10 proc. wzrośnie fundusz płac robotników i urzędników, zwiększą się dochody chłopów w naturze i gotówce, rozszerzy się budownictwo mieszkaniowe.

Wykonanie planu rozwoju gospodarki narodowej na rok bieżący wymagać będzie maksymalnej mobilizacji i lepszego wykorzystania wewnętrznych rezerw gospodarczych oraz wyteżonej pracy całego naszego narodu.

Dla rozwiązania zadań wytyczonych przez plan ogromne znaczenie ma dalsze podniesienie wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy — to niezmiernie doniosły czynnik zwiększenia produkcji gospodarki narodowej, obniżenia kosztów własnych i wzrostu akumulacji. Należy jednak przyznać z całą szczerością, że w tej doniosłej dziedzinie mamy poważne niedociągnięcia. Wzrost wydajności pracy nie nadąża za wymogami planu 5-letniego.

Nie wolno, towarzysze, zapominać wskazań W. I. Lenina o decydującym znaczeniu wydajności pracy w budowie nowego społeczeństwa. Trzeba mieć na uwadze fakt, że tylko w miarę podnoszenia wydajności całej pracy społecznej, możemy zwiększać zaspokojenie potrzeb ludności.

W naszym kraju uczyniono wiele w zakresie wyposażenia technicznego oraz w dziedzinie ułatwienia pracy ludzkiej i podniesienia ich kwalifikacji. Prace te należy kontynuować. Trzeba polepszyć organizację pracy w zakładach produkcyjnych i zapewnić wykonanie i przekroczenie ustalonego na 1955 r. zadania w zakresie podniesienia wydajności pracy, mając na względzie, że zadanie to stanowi minimum.

Rozwiązanie stojących przed nami zadań gospodarczych zależy w dużej mierze od wprowadzenia na szeroką skalę przodującej techniki we wszystkich gałęziach gospo-

darki narodowej. Nasze sukcesy w dziedzinie techniki są bezsporne.

Oddając do użytku pierwszą przemysłową elektrownię o napędzie atomowym, zaprojektowaną i zbudowaną dzięki wysiłkom radzieckich uczonych i inżynierów, kraj nasz dokonał realnego kroku naprzód w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych. Przeważa się u nas — jak wiadomo — prace nad zbudowaniem elektrowni atomowych o znacznie większej mocy.

Mimo tak wielkich sukcesów na polu postępu technicznego, w wielu gałęziach gospodarki narodowej istnieje w tej dziedzinie poważne niedociągnięcia. Wiele instytucji zajmujących się pracami naukowo-badawczymi i konstrukcyjnymi nie nadąża z pracą nad przygotowaniem wysoko-wydajnych, odpowiadających poziomowi nowoczesnej techniki wiatowej, maszyn i metod produkcji, zaś przedsiębiorstwa — nie nadążają w opanowywaniu i wprowadzaniu ich w szeroki zakres działalności gospodarki narodowej. Należy poprawić sytuację w tej dziedzinie. Trzeba usprawnić pracę ministerstw, instytucji naukowych i personelu inżyniersko-technicznego, aby postęp techniczny w naszym kraju wzrastał z roku na rok.

Ministrowie i kierownicy poszczególnych resortów powinni odpowiadać za wykonanie tego zadania, jak za wykonanie doniosłego zadania państwowego.

Jednym z warunków gospodarnego budownictwa państwowego są państwowe rezerwy materiałowe. Rezerwy — to nasza potęga, to umocnienie zdolności obronnej kraju. Dlatego niewybaczalnym błędem byłoby osłabianie uwagi poświęcanej tej niezwykle doniosłej sprawie lub wleknie pokusy rozwiązywania poszczególnych bieżących zadań kosztem rezerw państwowych. Zwiększanie państwowych rezerw surowców, materiałów, paliwa, wyrobów przemysłowych i artykułów

spożywczych — to jedno z naszych najważniejszych zadań.

Partia prowadzi konsekwentnie politykę wszechstronnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego wszystkich republik i rejonów wchodzących w skład wielkiego Związku Radzieckiego. W ostatnim czasie niektóre ministerstwa z ogólnozwiązkowych przekształcone zostały w ministerstwa poszczególnych republik. W związku z tym znaczna część przedsiębiorstw, które dotychczas podlegały instancjom ogólnozwiązkowym, podlega obecnie instancjom poszczególnych republik. Wykorzystując nowe szersze możliwości organów radzieckich i gospodarcze republik związkowych powinny usprawnić swe metody kierowania budownictwem gospodarczym i kulturalnym.

Wykonanie zatwierdzonego przez Radę Najwyższą ZSRR budżetu państwowego na 1955 rok wymaga od wszystkich ministerstw, przedsiębiorstw, organizacji budowlanych i gospodarczych przestrzegania najsurowszego reżimu oszczędności, poświęcania stałej uwagi sprawie obniżania kosztów własnych i zapewnienia przewidzianej akumulacji.

Musimy dążyć do dalszego usprawnienia i potanienia aparatu państwowego i polepszać jego pracę, wykorzystując kancelaryjno-biurokratyczne metody kierownictwa, podnosząc poziom pracy organizacyjnej i odpowiedzialność za powierzzone zadanie we wszystkich ogniwach administracji. Decydującym warunkiem dalszego udoskonalenia pracy aparatu — to wyrobienie wśród wszystkich kierowników, wielkich i małych, poczucia tego, co nowe, przodujące, postępowe oraz szerokie wykorzystanie inicjatywy mas pracujących, wszechstronne rozwijanie krytyki i samokrytyki.

We wszystkich dziedzinach naszej pracy państwowej

oraz budownictwa gospodarczego i kulturalnego mamy jeszcze wiele niedociągnięć, których zlikwidowanie wymagać będzie od nas znacznych wysiłków. Deputowani, którzy przemawiali tu w dyskusji nad budżetem państwowym, poczynili szereg słusznych krytycznych uwag pod adresem ministerstw i resortów. Rząd zbada wypowiedzi deputowanych i podejmie nieodwzajemnione kroki dla usunięcia niedociągnięć, na które zwrócili uwagę.

Towarzysze deputowani!

Wczoraj wysłuchaliście referatu ministra spraw zagranicznych ZSRR, towarzysza Molotowa. Jego referat zawiera szerszą analizę obecnej sytuacji międzynarodowej i wyczerpująco przedstawia politykę zagraniczną rządu radzieckiego.

Jednym z zadań państwowej polityki zagranicznej rządu radzieckiego przez deputowanych Rady Najwyższej ZSRR raz jeszcze dowodzi, że ta polityka wyraża żywotne interesy naszego narodu. Odpowiada ona równocześnie dążeniom i pragnieniom nie tylko naszego narodu, lecz i narodów innych krajów.

Nie ma silniejszego dążenia narodów niż ich dążenie do pokoju. Rząd radziecki całą swą działalnością wykazywał i wykazuje, że wypowiada się za pokojem i broni sprawę pokoju, że nieustannie przy czynia się do osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia normalnych stosunków ze wszystkimi narodami.

Układamy nasze stosunki z innymi państwami kierując się pragnieniem przyczynienia się do utrwalenia pokoju, przestrzegając przy tym zasady niewtrącania się w sprawy wewnętrzne innych państw. Wypowiadamy się za takimi rotowaniami i dążymy do takich porozumień z innymi krajami, które prowadzą do rozładowania napięcia w stosunkach mię-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Z notatnikiem przez województwo

Gdybyś był kiedyś Czytelniku w Koibuszowej i chciał poznać piękno okolic tego powiatu — możesz zacząć swoją wędrowkę od niedużej ale malowniczo położonej wioski Weryni. Będziesz miał trochę trudności z dostaniem się do tej wsi, gdyż autobusy PKS jadące z Kolbuszowej w kierunku Weryni są zawsze przepełnione i kursują tylko w godzinach popołudniowych. Nie jest to jednak poważna przeszkoda. Werynia jest bowiem oddalona od Kolbuszowej jakieś 3 km. Zresztą niektórzy mieszkańcy Weryni wolą iść piechotą aniżeli jechać autobusem.

Najlepiej wybrać drogę biegnącą obok internatu liceum ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Jest o wiele krótsza i — co najważniejsze — można tam spotkać wielu ludzi, którzy chętnie opowiedzą Tobie o życiu mieszkańców Weryni.

Każdy z nich pokaże Ci najpierw ukryty wśród starych drzew duży wspaniały parku biały piętrowy pałacyk — była własność hrabiego Jerzego Tyszkiewicza. Jeślibyś na przykład chciał coś więcej wiedzieć o metodach rządzenia hrabią — możesz zwrócić się do Henryka Błata — przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej, który przez 4 lata pracował u niego jako kowal. Opowie Ci jak to pewnego razu dostał od pana hrabiego trzcinką tylko

dłatego, że zbyt pomalutka zakładał siatki ochronne na kominach pałacu.

Dzisiaj na weryńskich drogach możesz zobaczyć chłopców i dziewczęta podążających w stronę pałacu z teczkami wypchanymi książkami. W pałacu mieści się Technikum Rolnicze. Możesz i Ty tam iść. Zobaczysz w jakim sposób garną się do wiedzy dzieci dawnych fernali, wyrobników rolnych i robotników. Dowiesz się w jakich żyją warunkach, jakie mają osiągnięcia itd.

Wszyscy bez wyjątku będą Ci mówili o wielkiej opecie jaką ich otacza nasze państwo ludowe, będą z dumą pokazywali artystycznie wykonane fotografie, pomoce naukowe, poletka doświadczenia itp.

Jeżeli natomiast zatrzymasz swój wzrok na murach pałacu i zainteresujesz się jego historią i w ogóle historią Weryni — zwróć się do wykładowcy technikum, świetnego znawcy Kolbuszowszczyzny dr Kazimierza Skowrońskiego, który udzieli Ci dużo cennych informacji.

Niezmiernie ważnym wydarzeniem, o którym dużo się w Weryni mówi jest działalność Gromadzkiej Rady Narodowej. Ja właśnie rozpocząłem „wizytę” w Weryni od pokoju przewodniczącego GRN chcąc dowiedzieć się, jak wygląda dzień roboczy nowej rady, na jakie napotyka trudności, itd.

GDZIEŚ

No, ale nie uprzedzajmy faktów. . . .

W pokoju przewodniczącego Prezydium GRN starsza już kobieta odziana grubym wełnianym płedem wyjaśnia cel swojej wizyty.

— Ja przyszedłam względem syna, Bronka.

Przewodniczący, tow. Błat z wolna postukiwał ołówkiem o stół.

— Wiem. — Możecie obywatelko Piórkowa być o nie go spokojna. Pytałem się już w powiecie. Jutro niech idzie do Kolbuszowej na komisję lekarską, która zbada stan jego zdrowia. Jeżeli zajdzie potrzeba — ZSCh wyśle go na leczenie sanatoryjne.

Kobieta nie wie jak ma dziękować.

Przewodniczący wstał z krzesła.

— Nie dziękujcie. — To jest nasz obowiązek. Jeżeli wiecie, że inni mają jakieś kłopoty — skierujcie ich do nas. Powiedzcie im, że przecie wybrali nas nie od parady.

Kobieta wyszła z pokoju. Za chwilę przychodzi chłop z podaniem o obniżeniu mu obowiązkowej dostawy mleka na rok 1955.

Gromadzka Rada Narodowa w Weryni rozpoczęła swoją pracę od uregulowania za ległości otrzymanych w „spadku” po byłej radzie gminnej w Kolbuszowej Górnej. Bardzo kiepski spadek oddziedziczyliśmy po gmin-

Niewzruszona jedność narodu, rządu i partii komunistycznej potężnym źródłem siły państwa radzieckiego

Przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina

(Ciąg dalszy ze str. 2)

dzynarodowych. Rozumie się samo przez się, że wszelkie rokowania mogą być owocne jedynie pod warunkiem, że również druga strona biorąca w nich udział będzie do tego dążyła. Uważamy, że jest to jedyna realna w dzisiejszych warunkach droga, która mogłaby doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

Rząd radziecki również nadal będzie konsekwentnie prowadził niezawodną i wypróbowaną w praktyce politykę utrwalania pokoju i powszechnego bezpieczeństwa, politykę przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami.

Normalizacja sytuacji międzynarodowej i poprawa stosunków między krajami przyczyniłyby się do nawiązania opartych na równouprawnieniu i wzajemnie korzystnych stosunków handlowych między zainteresowanymi państwami. Każda strona powinna bez jakiegokolwiek dyskryminacji swobodnie sprzedawać to, co może i kupować wszystko, czego potrzebuje od innych krajów.

Co się tyczy naszego kraju, to wypowiadamy się za handlem na szeroka skalę ze wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój państwowy i społeczny. Jasne jest dla każdego, że bez handlu, który uwzględniaby wzajemne interesy, nie mogą się rozwijać normalne stosunki między krajami. Rozszerzenie międzynarodowych kontaktów handlowych i usunięcie przeszkód na drodze do rzeczowej współpracy ekonomicznej mogłoby przyczynić się do poprawy stosunków międzypaństwowych.

Wierzmy, że w krajach kapitalistycznych istnieją zdrowe siły, które znajdują środki wiodące do polepszenia stosunków między krajami w interesie zachowania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki jest krajem pokojowym. Nie zagraża on nikomu i nie ma zamiaru

nikogo atakować. Staramy się rozwijać stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami, które pragną utrzymywać takie stosunki ze Związkiem Radzieckim.

W latach wojny przeciwko Niemcom faszyzmem i USA istniała między ZSRR, USA i Anglią ścisła współpraca, do której przyłączyła się następnie również Francja. Współpraca ta dała — jak wiadomo — pozytywne wyniki. Mogłaby ona trwać również i teraz, w czasach pokoju. Nie jest naszą winą, że sytuacja uległa zmianie. W obecnej chwili rząd USA usiłuje opierać swe stosunki z nami nie na wzajemnym zrozumieniu, lecz na polityce „z pozycji siły”. Taka polityka jest polityką niebezpieczną, prowadzi ona nie do współpracy, lecz do zaostrzenia stosunków, nie do redukcji zbrojeń, lecz do wyścigu zbrojeń oraz kryje w sobie groźbę rozpętania nowej wojny.

Nie możemy lekceważyć agresywnej polityki USA oraz ich przygotowań do rozpętania nowej wojny. Koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych i zależnych od nich krajów domagają się wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i włączenia zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do agresywnych militarnych ugrupowań mocarstw zachodnich. Również w Azji montują one bloki wojskowe, organizują prowokacje wojenne przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, ingerują w jej sprawy wewnętrzne.

Rząd amerykański wkroczył na niebezpieczną drogę zaostrzenia sytuacji w rejonie wyspy Tajwan. Wzmocnił on tam swe siły zbrojne — flotę i lotnictwo oraz nadal prowadzi politykę prowokowania wojny. Nie licząc się ze słusznymi prawami Chińskiej Republiki Ludowej oraz depcząc układy międzynarodowe, Stany Zjednoczone zagarnęły rdzenną, nieodłączną część obszaru chińskiego — wyspę Tajwan i przekształciły tę wyspę w ognisko prowokacji wojennych na Dalekim Wschodzie. Dziwne jest stanowisko, ja

kie zajmuje w tej sprawie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Nie potępiła ona dotychczas aktów agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom, nie zażądała od Stanów Zjednoczonych natychmiastowego wycofania sił zbrojnych z Tajwanu i przywrócenia słusznego prawa Chińskiej Republice Ludowej.

Polityka rządu chińskiego w tej sprawie spotyka się z całkowitą aprobatą i poparciem z naszej strony (oklaski).

Chińska Republika Ludowa dlatego właśnie cieszy się sympatią narodów Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości, że prowadzi walkę o słuszną sprawę, o honor i niezawisłość swej ojczyzny. W tej szlachetnej sprawie naród chiński może liczyć na pomoc swego wiernego przyjaciela, wielkiego narodu radzieckiego (długo nie milknące oklaski).

Stany Zjednoczone rozszerzają nadal sieć swych baz wojskowych wokół miłujących pokój krajów i prowadzą wzmocniony wyścig zbrojeń. Główny nacisk kładzie się przy tym na rozwój lotnictwa wojskowego i broni atomowej.

W USA już od dawna panuje atmosfera hysterii wojennej. Działacze polityczni i wojskowi raz po raz składają wojownicze oświadczenia i występują z pogróżkami. Niektórzy z nich rozwydrzyli się tak dalece, że nawołują otwarcie do użycia broni atomowej w wojnie przeciwko miłującym pokój państwom.

Trzeba przywołać do porządku tych szaleńców, którzy potrząsają bronią atomową. Domagają się tego naro-

dy, i nie może nie liczyć się z tym rząd żadnego kraju (oklaski).

Polityka agresywnych sił obozu kapitalistycznego nie zaskoczy naszych narodów. Agresorzy myślą widocznie na serio, że im bardziej będą grozić, tym bardziej nas nastraszą. Słyszeliśmy już wiele najrozmaitszych pogróżek, lecz naród radziecki nie należy do bojaźliwych, i nikt nie zdoła go nastraszyć (długotrwałe oklaski).

W obecnych warunkach Związek Radziecki będzie stał nadal na straży pokoju i wzmacniać swą obronność. Rząd Związku Radzieckiego będzie zacieśniać współpracę i braterską przyjaźń z Chińską Republiką Ludową, ze wszystkimi innymi krajami demokracji ludowej, będzie dążył do przywrócenia jednolici Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, będzie rozszerzał i umacniał kontakty gospodarcze i wymianę kulturalną z krajami utrzymującymi normalne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Cóż można powiedzieć o tych krótkowzrocznych politykach, którzy pokojowość państwa radzieckiego uważają niemal za objaw naszej słabości? Należy im przede wszystkim przypomnieć niedawną lekcję historii — los najeźdźców hitlerowskich. Wiadomo, że byli także tani awanturnicy, którzy targnęli się na naszą ojczyznę. Wszystkich ich spotkała sromotna klęska (oklaski). Naród nasz zawsze umiał się bronić i odparł druzgocącym ciosem tych wszystkich, którzy dokonywali zamachu na jego wolność i niezawisłość.

Tak samo będzie w przyszłości (długotrwałe oklaski).

Zadaniem naszym, jak i dotychczas, powinno być stanowcze i niezłomne wcielenie w życie wskazania Włodzimierza Iljicza Lenina — być stale czujnym i strzec jak oka w głowie sił zbrojnych i obronności naszego kraju (burza oklasków).

W Wielkiej Wojnie Naro-

dowej Armia Radziecka wykazała swą przewagę nad armią wroga, a nasze uzbrojenie górowało nad uzbrojeniem armii niemieckiej, która wówczas uchodziła za najlepiej uzbrojoną wśród armii krajów kapitalistycznych.

Aby również w przyszłości utrzymać zdobytą przez oręż radziecki przewagę nad orężem armii kapitalistycznych, Komitet Centralny Partii i rząd dokonały w okresie wojennym wielkiego wysiłku i osiągnęły wielkie sukcesy w dziedzinie wyposażenia naszych sił zbrojnych w nową, najbardziej nowoczesną broń i techniczny sprzęt bojowy (długo nie milknące oklaski).

Obecnie mamy pierwszorzędne, dobrze uzbrojone i zdolne do boju — armie, siły lotnicze i marynarkę wojenną, gotowe do wykonania wszelkich poleceń partii komunistycznej i rządu radzieckiego w celu zapewnienia naszej ojczyźnie niezawodnego bezpieczeństwa (huczne oklaski).

Wzmocnienie potęgi obron-

nej państwa, utrzymanie zdolności bojowej walczących sił zbrojnych na takim poziomie, jakiego wymagają interesy naszej ojczyzny, sytuacja międzynarodowa i nowoczesny rozwój sztuki wojennej — będą również w przyszłości jednym z głównych przedmiotów troski naszej partii i rządu (oklaski).

Towarzysze deputowani!

Potężnym źródłem siły państwa radzieckiego była zawsze niewzruszona jedność narodu, rządu i partii komunistycznej, jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, przyjaźń naszych narodów i gotowość ludzi radzieckich do bohaterkiej pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że i nadal klasa robotnicza, kołchozowie, jakiegoś wymagają inteligencja naszego kraju nie będą oszczędzić siły, aby jeszcze bardziej zwiększyć potęgę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i osiągnąć nowe sukcesy w budowie komunizmu! (huczne, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają).

Nasz felieton

Uwaga! Niebezpieczeństwo!

Sekretarz organizacyjny komitetu miejskiego trzyma przy uchu słuchawkę i jednocześnie z niepokojem spogląda na arkusz papieru. Na papierze — spis zakładów pracy. Niektóre pozycje spisu są odfajkowane, inne — nie. Te drugie, nie odfajkowane, są właśnie przyczyną zmartwienia sekretarza.

— No, co towarzyszu, wyliczyłeś? — pyta sekretarz, wciąż jeszcze ze słuchawką przy uchu, siedzącego naprzeciw instruktora. Prędkiej liczcie — przynajmniej nie czekając na odpowiedź — szkoda czasu. I z kolei krzyczy do słuchawki: — „nie będziemy się sprzezać. Partia tego od was wy maga. Za godzinę przysyłacie najlepszego swego aktywistę tutaj do nas. Pojedźcie na zakład obsadzić zebranie z ramienia komitetu miejskiego. Za dwie godziny musi już być na miejscu. Czy do was przysłaliśmy przedstawiciela z ramienia... oczywiście, do widzenia.

Sekretarz z ulgą odfajkuje jeszcze jedną pozycję. — Nic z tego towarzyszu — odzywa się wreszcie ze swego kąta instruktor — nie zdąże na zebranie do „Jedności”.

— Jak to nie zdążyć? — sekretarz bierze od niego kartkę, upstrzoną cyframi. — Co? Mówicie, że od „Sto wackiego” do przystanku autobusowego idzie się 20 minut? Mówi nie ma. Przejdziecie w dziesięć.

Sekretarz energicznie przekreśla na kartce „20” pisząc „10”. — No i zdążycie. Nie krzywcie się towarzyszu, wiadomo, łączność z masami to nielatwa rzecz...

Dzwoni telefon. — Tak, tak, mam do ciebie prośbę. Musisz mnie wyreczyć. Mamy do obsadzenia jeszcze kilka zebrania między innymi w roszarni. Rozumiesz, poważny zakład, nie możemy postać byle kogo. Nie masz czasu, wiem. Ależ nie, wyskoczysz tylko, najwyżej na trzy godziny. Bierz samochód, będzie szybciej!

Po godzinie sekretarz odpuszcza. Wszystkie pozycje zostały odfajkowane. Ale — znowu dzwoni telefon.

— Zarzynacie mnie towa rzyszu — mówi ponuro do

słuchawki — ledwie własne zakłady obsadzić, skąd teraz weźmie ludzi dla komitetu powiatowego. Ależ rozumie, towarzyszu, więź z masami, oczywiście, doceniam... Dobrze, dobrze, coś się zrobi. Zalatujemy, poślemy.

Sekretarz ścisła głowę rękami i kilka minut trwa nieruchomo. Nagle twarz mu się rozjaśnia, uderza ra dośnie dionia w biurko. Na kręca numer.

— Czy to podstawowa organizacja Zakładów „Ceramika”. Tam jest u was instruktor KM. Poproście go na chwilę. To wy, towa rzyszu? Powiedźcie tam, proszę, sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej, że jesteście na ich zebraniu nie tylko z ramienia komitetu miejskiego, ale i z ramienia komitetu powiatowego. Rozumiecie? Nie? To przecież proste: ob sadzacie zebranie jednocześnie z ramienia KM i KP.

Instruktor nie bardzo zrozumiał sens owego stwierdzenia na zebraniu z „dużym ramieniem”. Ale był zmęczony, zziąany biegiem na zebranie. I było mu wszystko jedno; zresztą posiedzieć w przedyum można z każdego ramienia, jeśli tego wymaga „więź z masami”.

„Robiło się” skup zboża czy ziemniaków, „kręciło się” takie i inne akcje — jak trzeba, to robi się i więź z masami. Sprawny organizator ma i na to sposob.

Uwaga! To niebezpieczne! Cóż z tego, że na zebraniu — np. na jedno z zebrania związkowej akcji sprawodawczo — wyborczej — przybędzie zdyszany towarzysz, którego tu nigdy jeszcze, czy rzadko widziano. Ludzi nie zna, produkcji nie zna, trudności nie zna... Siedzi tylko „z ramienia” i nadrabia poważnym wyglądem całkowitą niezdolność udzielenia rzeczowej, naprawdy partyjnej pomocy ludzemu, którzy bardzo i to bardzo jej potrzebują.

„Zasiadanie z ramienia” nie stworzy prawdziwej, szczerzej więzi z masami. Czas, aby „obsadzający” zebrania zrozumieeli, że każde, najpiękniejsze hasło partii, można wykołować jeśli nową robotę robi stary rutyniarz.

W. S.

W POWIECIE KOLBUSZOWSKIM

nej radzie — mówi tow. Błaż. — Już od kilku dni wzywamy chłopów zalegających z obowiązkowymi dostawami i przeprowadzamy z nimi rozmowy. Zazwyczaj chłopci zobowiązują się w terminie kilku dni wyrównać zaległości. Jeżeli jednak ktoś usiłuje się wykręcić — sprawę badamy u niego na miejscu i w zależności od sytuacji — występujemy do kolegium orzekającego, lub też stosujemy ulgi. Obecnie mamy już nowy kłopot z obowiązkowymi dostawami na rok 1955.

Przewodniczący otwiera szufladę i wyjmuje z niej plik papierów.

— To są podania o obniżeniu względnie umorzenie obowiązkowych dostaw na rok 1955. — Dotychczas wpłynęło 52 podania. Zalatwiliśmy już 22. Resztę rozpatrzmy na najbliższym posiedzeniu prezydium.

— No, ale trochę odbiegliśmy od tematu — ciągnie dalej przewodniczący. — Chodzi mi jeszcze o zaległości z ubiegłego roku. Zdarzają się bowiem i takie wypadki, że przychodzi do prezydium chłop, który całowicie wywiązał się z obowiązkowych dostaw, gdy tymczasem jest umieszczony na liście jako zalegający. Takich wypadków jest niestety bardzo dużo.

Rzeczywiście. Fakty godne napiętnowania. Wina leży po stronie pracowników biurowej rady gminnej w Kolbuszowej

Górnej, którzy sporządzili listę na „chybił trafił”.

Tow. Błaż denerwuje się. — No, bo powiedzcie towa rzyszu, czy to nie karygodne — mówi wyjmując z szuflady kilkadziesiąt podań, skarg i zażaleń ludności. — Te podania leżały w radzie gminnej rok czasu niezatwione. Biorę kilka do ręki. Są to podania chłopów o przydział materiałów budowlanych, zażalenia, skargi itp. Niektóre z nich wpłynęły jeszcze w styczniu ub. roku.

— Co myślicie z nimi zrobić? — pytam.

— No cóż — mówi przewodniczący — wyjaśniałem chłopom na zebraniu, że wszystkie te sprawy są nadal aktualne i będziemy je rozpatrywali. — Przecież nie mogę kogoś zmuszać, aby po drugi raz pisał podanie, gdyż byłoby to niemniejszy biurokratyzm.

— Albo teraz inny kłopot — ciągnie dalej przewodniczący. — Do tego czasu PZMlecz w Kolbuszowej nie dostarczył nam listy zalegających z obowiązkowymi dostawami mleka. Nic więc dziwnego, że nie wiemy jak duże są te zaległości i kto jeszcze zalega.

Naszą rozmowę przerwało wejście kilku chłopów.

W pokoju przewodniczącego albo sekretarza prezydium tow. Skrzypka jest zawsze pełno interesantów. Z wielką uwagą przyłuchują się słowom przewodniczą-

cego chłopci, którzy przyszl do Gromadzkiej Rady Narodowej bądź pogadają o nowych terminach obowiązkowych dostaw na rok bieżący, zapłacić podatek lub wymeldować syna, który jedzie do szkoły, względnie idzie do pracy. Przy okazji rozmawiają o sprawach wsi.

Często zobaczyć tu można członka zarządu spółdzielni produkcyjnej tow. Szlachetkę, agenta kontraktacji Wojciecha Jamroza i wielu innych.

Obecnie interesuje ich nowoczesna uprawa roli. Prezydium chce bowiem podnieść wydajność zbóż z hektara przez upowszechnienie produkcyjnych metod uprawy ziemi. W związku z tym GRRN postanowiła przeprowadzić akcję uświadamiającą i doprowadzić do tego, by chłopcy w Weryni w należytym stopniu wykorzystali maszyny rolnicze.

W tym roku Werynia ma otrzymać 27 ton nawozów sztucznych. Wymaga to zastosowania takich środków, by każdy kilogram cennego nawozu wykorzystany został należycie, by nie trafił do rąk kombinatorów i spekulantów.

Ze sprawą podniesienia produkcji rolnej w gromadzie bagnistych pól w północnej części wsi. Na wiosnę wykopie się tam rów melioracyjny.

Poważną rolę w upowszechnianiu wiedzy rolniczej na

terenie gromady odgrywa spółdzielnia produkcyjna.

Weryńscy spółdzielcy dają przykład chłopom w jaki sposób należy uprawiać ziemię, aby przyniosła jak najwyższe plony. Spółdzielnia miała już siewem krzyżowym i sadziła ziemniaki systemem kwadratowo-gniazdowym. Upowszechnienie osiągnęły spółdzielni — to jedno z zadań GRRN w Weryni.

Początki, jak zwykle były i są trudne — opowiada przewodniczący. — Zjawiają się pierwsze trudności obiektywne. Do tego czasu nie założono nam telefonu. Brak nam maszyn do pisania. Wszystko musimy pisać ręcznie. No i w pokoju jest bardzo zimno. Nasz budynek był remontowany, ale tak niedbale, że przez wszystkie okna wdiera się wiatr. Dobrze, że jeszcze zima jest stosunkowo lekka.

Z dalszych słów przewodniczącego dowiadujemy się, że nie tak dawno GRRN ustaliła skład komisji radzieckich i kolegium orzekającego. Wytępowano również pełnomocników rady dla utrzymania stałej więzi i łączności z mieszkańcami wsi.

Jednym słowem — Gromadzka Rada Narodowa w Weryni rozpoczęła pracę.

P.S. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kolbuszowej powinno przyjąć z pomocą GRRN w Weryni i jak najszybciej usunąć te niedociągnięcia.

E. W.

Rozmowa N.S. Chruszczowa z dziennikarzami amerykańskimi

W. Hearstem, Kingsbury Smithem i F. Connifem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła treść rozmowy, jaka odbyła się 5 lutego 1955 r. między N. S. Chruszczowem a dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem, Kingsbury Smithem i F. Connifem.

Kingsbury Smith podkreślił na początku rozmowy, że on sam i jego koledzy, wiedząc jak bardzo N. S. Chruszczow jest zajęty w związku z sesją Rady Najwyższej, są głęboko wdzięczni, iż mimo to znalazł czas, aby ich przyjąć. Zanim otworzył drzwi, powiedział Kingsbury Smith — z wielkim zainteresowaniem pańskie pozytywne wypowiedzi w przemówieniu wygłoszonym na Plenum KC KPZR na temat amerykańskich metod stosowanych w rolnictwie, a w szczególności pańskie słowa, że metody te mogłyby być dobrym przykładem dla rolnictwa radzieckiego. W związku z tym W. Hearst chciałby zadać panu pewne pytania:

Gdy przeczytałem pańską pozytywną wypowiedź na temat uprawy kukurydzy i roślin zbożowych w Stanach Zjednoczonych — powiedział Hearst — pomyślałem sobie, że lepiej by było, gdyby obywatele radziecy częściej podziwiali dodatnie strony życia w Stanach Zjednoczonych, a Amerykanie dodatnie strony życia w ZSRR. Obecnie zbyt często krytykują się oni nawzajem i rzadko uważają fakty pozytywne. W. Hearst zapytał, czy N. S. Chruszczow zgadza się z jego stanowiskiem w tej sprawie.

N. S. CHRUSZCZOW odpowiedział, że się z tym zgadza i uważa, iż byłoby to bardzo pożyteczne. Zdaniem jego, w Ameryce jest wiele dobrego. Sądzę — powiedział N. S. Chruszczow — że również Amerykanie mogliby znaleźć w Związku Radzieckim wiele rzeczy interesujących i pożytecznych. Dotyczy to nie tylko rolnictwa, lecz także przemysłu i innych dziedzin życia.

W. HEARST podkreślił, że ponieważ N. S. Chruszczow ocenia pozytywnie niektóre aspekty życia amerykańskiego, to ma nadzieję, że N. S. Chruszczow będzie kiedyś w przyszłości uważał za możliwe odwiedzenie Stanów Zjednoczonych (podobnie jak on — Hearst i jego koledzy — mieli możliwość odwiedzenia Związku Radzieckiego).

Mógłby pan zapoznać się osobiście z rolnictwem amerykańskim, z przemysłem itd. — powiedział W. Hearst. O ile mi wiadomo, nie był pan nigdy w Stanach Zjednoczonych.

N. S. CHRUSZCZOW potwierdził, że rzeczywiście nigdy nie był w Stanach Zjednoczonych.

KINGSBURY SMITH zapytał, czy N. S. Chruszczow zgodziłby się odwiedzić Stany Zjednoczone i zapoznać się z metodami stosowanymi w Ameryce w rol-

nictwie, a zwłaszcza w hodowli, gdyby otrzymał zaproszenie do USA w dogodnym dlań czasie.

N. S. CHRUSZCZOW zaznaczył, że chciałby odpowie- dzieć łącznie W. Hearstowi i Kingsbury Smithowi. Uważa on, że wzajemne wizyty, jeśli wolne są od uprzedzeń, są zawsze korzystne dla narodów. Jego zdaniem, odwiedzanie Stanów Zjednoczonych przez ludzi radzieckich byłoby korzystne zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i dla lepszego zrozumienia się nawzajem. Swego czasu Stany Zjednoczone odwiedził A. I. Mikojan, który opowiadał wiele ciekawych i pozytywnych rzeczy o tym, co tam widział.

KINGSBURY SMITH zaznaczył, że również Molotow był kilkakrotnie w Stanach Zjednoczonych.

N. S. CHRUSZCZOW odpowiedział, że Molotow był kilkakrotnie w Stanach Zjednoczonych podczas wojny i bezpośrednio po zakończeniu wojny. Nie miał on jednak możliwości tak dokładnego zapoznania się ze Stanami Zjednoczonymi jak A. I. Mikojan. Jeśli chodzi o niego samego, Chruszczow zaznaczył, że wizyta w Stanach Zjednoczonych byłaby oczywiście w chwili obecnej związana z pewnymi trudnościami, chociaż, jego zdaniem, w USA jest wiele rzeczy ciekawych i pożytecznych, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa i budowy maszyn rolniczych. Co się tyczy organizacji rolnictwa, to, oczywiście, dla Hearsta, Kingsbury Smitha i Connifa ustrój kolchozowy nie jest rzeczą atrakcyjną, podczas gdy ludzi radzieckich nie pociągają amerykańskie zasady organizacji rolnictwa. Nie przeszkadza im to jednak widzieć w USA dodatnich stron hodowli, przemysłu budowy maszyn itd. Oprócz tego trzeba stwierdzić, że rolnictwo amerykańskie jest prowadzone w sposób bardzo oszczędny, zwłaszcza jeśli chodzi o nakład pracy ludzkiej.

N. S. CHRUSZCZOW zapytał, czy wobec jego stanowiska jako sekretarza KC KPZR znajdzie się w Stanach Zjednoczonych jeden chociażby człowiek wpływo- wy, który ośmieliłby się go zaprosić. Czy nie będzie się mówiło w Ameryce, że uda-

je się on tam w celu obalenia ustroju amerykańskiego? W związku z tym N. S. Chruszczow dodał w formie żartu, iż obawia się, by W. Hearst nie musiał tłumaczyć się przed komisją Mac Carthy'ego z tego, że rozmawiał z sekretarzem KC KPZR.

Jeśli chodzi o jego, Chruszczowa, ewentualną wizytę w Stanach Zjednoczonych, to zależy ona od wielu okoliczności. Obecnie Amerykanie nie dają wiz nie tylko takim ludziom jak on, lecz nawet zwykłym redaktorom gazet studenckich, co jest bardzo dziwne.

W. HEARST stwierdził, że on i jego koledzy z wielkim zainteresowaniem dowiedzieli się, że rząd radziecki postanowił znów położyć nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego. Czy oznacza to, iż rząd radziecki uważa, że więcej uwagi trzeba poświęcić zwiększaniu potencjału obronnego, czy też nowy program ma na celu zwiększenie produkcji środków produkcji, aby móc następnie zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku?

N. S. CHRUSZCZOW odpowiedział, że, jak widać, za granicą rozumiano niewłaściwie posunięcia rządu radzieckiego w dziedzinie zwiększania produkcji artykułów powszechnego użytku. Uważano tam, że chodzi rzekomo o ograniczenie produkcji przemysłu ciężkiego. Zawsze uważaliśmy — powiedział N. S. Chruszczow — uważamy i nadal będziemy uważać, że wszystkie gałęzie przemysłu powinny rozwijać się równolegle, przy czym przemysł ciężki powinien wyprzedzać inne gałęzie przemysłu. Dlaczego jest to konieczne? Konieczne jest to dlatego, że przemysł ciężki wytwarza środki produkcji, zaś aby podnieść stopę życiową, trzeba stwarzać i rozszerzać siły wytwórcze — konieczna jest mechanizacja. Jednakże bez metali, maszyn i energii elektrycznej mechanizacja jest niemożliwa. Dlatego też podstawą rozwoju gospodarki narodowej jest przemysł ciężki.

Tak np. ostatnie Plenum KC KPZR powzięło uchwałę w sprawie rozwoju hodowli. Rozwój hodowli jest niemożliwy bez rozwoju przemysłu ciężkiego, który

dostarcza rolnictwu traktorów, maszyn rolniczych itd. Tak więc, można stwierdzić, jeśli gospodarka narodowa stanowi kompleks różnych gałęzi gospodarki, to przemysł ciężki powinien zajmować czołową pozycję w tym kompleksie.

Jeśli chodzi o zagadnienie, czy rozwój przemysłu ciężkiego jest obliczony na obronę czy na konsumpcję pokojową, to należy zaznaczyć, że w Związku Radzieckim nie przeciwstawia się jednej rzeczy drugiej. Jesteśmy komunistami — powiedział N. S. Chruszczow — i wydajemy pieniądze na obronę, ponieważ musimy tak robić. Chcielibyśmy mieć możliwość niewydawania pieniędzy państwowych na obronę. N. S. Chruszczow podkreślił, iż wierzy, że kiedyś w przyszłości będzie to możliwe. Jednakże obecna sytuacja międzynarodowa zmusza Związek Radziecki do wydawania części swych środków na obronę. Amerykanie uważają, że winę za obecne napięcie w stosunkach międzynarodowych ponosi Związek Radziecki. Natomiast ludzie radzieccy uważają, że winę za to ponoszą Stany Zjednoczone, które tworzą bazy wojskowe wokół granic ZSRR i chcą z nim rozmawiać „z pozycji siły” — jak mówił Churchill oraz częstokroć powtarzał Dulles i inni.

Tak czy inaczej, w obecnych warunkach Związek Radziecki musi poświęcać część swych środków i wysiłków na podnoszenie obronności swego kraju.

Jednakże główny nasz cel — powiedział N. S. Chruszczow — polega na tym, aby uczynić nasz naród szczęśliwym, aby podnieść stopę życiową narodu. Jednocześnie pragniemy, aby nie tylko nasz naród był szczęśliwy, lecz aby szczęśliwe były również inne narody. Ostateczny cel powinien polegać nie na tym, aby wyprodukować więcej dział i bomb atomowych; to jedynie następstwo istniejących obecnie niernormalnych stosunków międzynarodowych. Nie można uważać, że armaty i bomby stanowią bogactwo kraju. Utrudniają one raczej

możliwość podniesienia stopy życiowej ludności. KINGSBURY SMITH dziękując N. S. Chruszczowowi za jego odpowiedź.

N. S. Chruszczow stwierdził, że chciałby coś jeszcze dodać do swych słów na temat polityki „z pozycji siły”. Uważa on mianowicie, że jest to bardzo niebezpieczna polityka, niebezpieczna dlatego, że zarówno jedna jak i druga strona muszą zwiększać swe siły, starając się uzyskać przewagę nad stroną przeciwną. Prowadzi to do gromadzenia środków wojny. Gdy zaś broni jest już nadro madzona — kryje to w sobie zawsze niebezpieczeństwo rozpoczęcia wojny.

Stosunki między krajami należy opierać nie na polityce „z pozycji siły”, lecz na wzajemnym zrozumieniu. W tym celu trzeba przede wszystkim rozwijać normalne stosunki handlowe, oparte na wzajemnych korzyściach. W tym celu nie należy zagrażać innym krajom. Trzeba natomiast przywołać do porządku tych szaleńców, którzy grożą bombą atomową. Przynieślioby to uspokojenie narodom.

Związek Radziecki dąży do rozwoju normalnych stosunków gospodarczych i handlowych z innymi krajami, tak aby te normalne stosunki ukształtowały się i przekształcały w stosunki przyjaźni. Związek Radziecki nie ma zagadnień spornych ze Stanami Zjednoczonymi. Ludzie radzieccy żywią uczucia przyjaźni do narodu amerykańskiego. Jeśli natomiast rząd amerykański chce coś uzyskać od Związku Radzieckiego, to pewnie jest, iż drogą wymuszania i pogroźek nic nie uzyska. Pogrożki i próby zastraszenia nie dają żadnych rezultatów, ponieważ Związek Radziecki nigdy nie ustępuje i nie ustąpi wobec groźb. Jeśli rząd amerykański chce coś uzyskać od Związku Radzieckiego, to może to uzyskać tylko w drodze normalnych stosunków, w drodze normalnego handlu.

N. S. CHRUSZCZOW podkreślił, iż wierzy, że znajdzie się dość zdrowego rozsądku, aby doprowadzić do poprawy stosunków między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Jeśli chodzi o niego osobiście, to

wypowiada się on za normalnymi stosunkami, za normalnym handlem, za rozwojem handlu między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi.

KINGSBURY SMITH stwierdził, że przywódcy amerykańscy uważają, iż próbowali już osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim stojąc na pozycjach, które ich zdaniem, były pozycjami słabości i dli do wniosku, że jest to niemożliwe. Może to właśnie doprowadziło ich na myśl, że jeśli nawet jest jakaś nadzieja uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim, to Zachód musi przede wszystkim doprowadzić do takiej sytuacji, którą przywódcy amerykańscy mogliby uważać za pozycję równości lub pozycję zrównoważonych mniej więcej sił. Stany Zjednoczone rozbroiły się natychmiast po zakończeniu wojny. Tymczasem władomości posiadane wówczas przez przywódców amerykańskich dawały im podstawę do sadzenia, że Związek Radziecki nie rozbraja się w tym samym tempie.

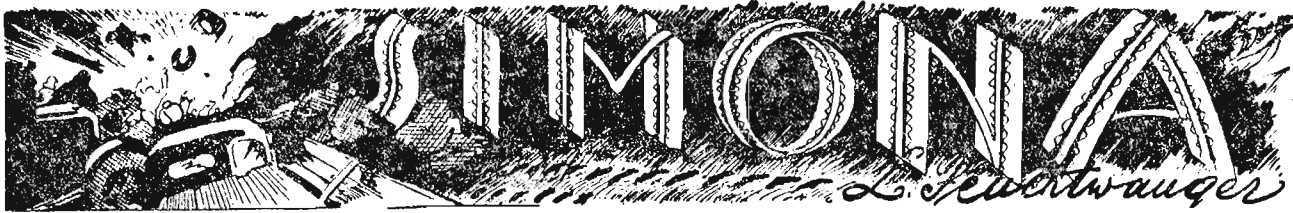
W. HEARST stwierdził, że Amerykanie okazali dobrą wolę w czasie wojny, np. w dziedzinie lend-lease'u, jak również proponując Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej skorzystanie z dobrodziejstw planu Marshalla.

KINGSBURY SMITH oświadczył, że jego zdaniem, przywódcy amerykańscy nie dają do narzucenia swej woli Związkowi Radzieckiemu lub do wymuszania czegokolwiek od ZSRR. Najbardziej pragną oni pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W. Hearst dodaje, że ani amerykańska konstytucja, ani dzieła wybitnych przywódców i myślicieli amerykańskich nie zawierają nic analogicznego do nauki Lenina i Marksa, według której nie ma miejsca na dwa systemy, tak, że jeden z nich musi zgiąć. To jedno z tych zagadnień, które niepokoją Amerykanów, ponieważ uważają oni, że długofalowe plany Związku Radzieckiego są odzwierciedleniem tej nauki.

N. S. CHRUSZCZOW zaznaczył, że pozycja siły i pozycja słabości to oczywiście rzeczy odmiennie. Ludzie radzieccy przyznają, że każdy kraj ma prawo i powinien myśleć o swym bezpieczeństwie i tworzyć takie siły zbrojne, które gwarantowałyby mu bezpieczeństwo. To, o czym mówił Kingsbury Smith, jest równowagą sił. Tymczasem Churchill a następnie również Dulles wysunęli hasło polityki „z pozycji siły”. Oznacza to, że jedna strona chce dyktować swą wolę innym, chce być

(Dokończenie na str. 6)



Podobnie jak wówczas, kiedy żyła Joanna d'Arc, we Francji rollo się od uciekinierów.

Simona stwierdziła w myśl, iż jednak panujące wtedy stosunki nie były tak beznadziejne jak te, które przeżywała.

Takich okropności jakich doznają obecnie — współczesni Joanny nie przeżywali.

76 Lion Feuchtwanger

— Czy to naprawdę dla mnie, ten list? — pyta. Monsieur Renault stoi przed nią w wyprężonej postawie i podnosiąc rękę do czapki, odpowiada:

— Tak, adres jest jasny i niewątpliwy. Coś podobnego nie spotkało jeszcze nikogo w naszym mieście, jest to zaszczyt niemały dla całego Saint-Martin.

Simona stoi, trzymając list w ręku. Jest do głębi poruszona tym co słyszy, kolana chwieją się pod nią, usiadła.

Musi przeczytać ten list w spokoju, gdzieś na osobności. Najlepiej będzie, jeśli przeczyta go zaraz, tu w hallu, inaczej Madame może ją zaskoczyć przy czytaniu. Płonie gorączką oczekiwania, a jednak zwleka z otwarciem listu. Na chwilę zalewa ją fala radości, w następnej chwili czuje jakąś głuchą trwogę przed tym, co list przynosi. Nie może zdobyć się na to, by go otworzyć. Nie można zresztą koperty z tak kosztownego papieru rozzerwać po prostu palcami.

Wtem spostrzega duży nóż z kości słoniowej do przecinania papieru, który leży zwykle na stole stryja Prospera. Teraz nie wolno jej już dłużej zwlekać, drżącymi rękami przecina kopertę.

List pisany jest starożytnym charakterem pisma, pierwsza litera każdego ustępu jest niebieska, czerwona i złota. List wzywa ją, aby udała się w specjalnej misji do głównej kwatery Delfina. Wyrazy te „w specjalnej misji” są podkreślone.

Simona drży na całym ciele, pot występuje jej na czoło. Do głównej kwatery, w specjalnej misji. Simona czuje nieopisaną lek. Mademoiselle Rousseil mówiła zawsze, że Simona nie jest dobrą uczennicą, sama zresztą zdaje sobie z tego sprawę, że nie posiada żadnych niezwykłych zdolności. „W specjalnej misji” — jak ona da sobie z tym radę?

Co to może być za „specjalna misja” — patrzy py-

„SIMONA”

77

tając na list. A list odpowiada jasno i niedwuznacznie: „Mademoiselle Planchard ma wskazać Delfinowi, kto są prawdziwi wrogowie. Mademoiselle Planchard ma napomnieć Delfina, aby walczył z tymi wrogami, Mademoiselle Planchard tak długo nie ma włożyć miecza do pochwy, dopóki dwieście rodzin nie legnie powalonych na ziemię. Dopiero wtedy wolno Mademoiselle Planchard poprowadzić Delfina do Reims i ukoronować go na króla. Podpisano: Rozkazodawca”.

Simona opuszcza list na kolana i siedzi jak zdruzgotana na ławce w hallu. Przepelnia ją nieopisana trwoga. Wszyscy, którzy usiłowali dotąd targnąć się na dwieście rodzin, ulegli zagładzie. Joanna została spalona na stosie, Jaures został zamordowany, ojciec jej zginął w lasach Kongo, a ona ma zaledwie piętnaście lat, nie posiada żadnych wpływów ani znaczenia, jest ubogą krewną, służącą, którą Madame grzeźnie, ale okrutnie i nieubлагanie pomiała. Jakżeż może podolać tak ogromnemu zadaniu?

Im dłużej nad tym rozmyśla, tym cięższym brzemieniem przyniata ją otrzymany nakaz. „Dlaczego Rozkazodawca wybrał ją właśnie?” Patrzy znów pytając na list. I znów list odpowiada. Daje odpowiedź zupełnie wyraźną; Simona czyta post scriptum: „Nie obawiaj się. Twój kochający cię ojciec”.

Natychmiast ciężar spada jej z piersi. Jakaż z niej gluptaska. Powinna była przeczytać ten list do końca, zanim uległa panice. Ojciec żąda od niej, aby podjęła jego pracę, tam, gdzie on musiał ją przerwać. Wstyd, że sama na to nie przyszła. Jakież to szczęście, że ojciec przysłał jej ten list. Jak wielkie wyróżnienie. „Kto, jeśli nie ty? I kiedy, jeśli nie teraz?”

Nagle spostrzega szofera Maurice'a, ja: wygląda z okna garażu i szczerzy zęby w szyderczym uśmiechu.

78 Lion Feuchtwanger

Oczywiście nie wie jeszcze o niczym. Sądzi wciąż jeszcze, że Simona należy do willi Monrepos, gdzie mędrkowanie i przక్కore uważa się za największe z wszystkich przక్కore. Simona odczuwa silną pokusę, aby mu opowiedzieć o liście. Ale duma powstrzymuje ją od tego. Naprzód wykona swój nakaz, a potem on sam już dowie się o tym.

Ale Maurice szczydzi coraz bardziej, wykrzykuje nawet coś do niej, czego Simona nie może dosłyszeć, ale wie z góry, że jest to znów coś bardzo niekczemnego. Nie może powstrzymać się dłużej, wchodzi do garażu, ujmuje Maurice'a za rękaw jego szkaranej kurtki i mówi:

— „Słuchaj pan, Maurice, to wcale nie na miejscu. ten pański arogancki uśmiech. Otrzymałam właśnie list z kancelarii stanu. Mam udać się do głównej kwatery”.

Mówi to bardzo spokojnie, tak jakby szło o coś zupełnie powszedniego.

Maurice stoi przez chwilę oniemiały ze zdumienia, uśmiech znika z jego twarzy. Ale potem śmieje się znów i mówi ze swym zwykłym, lekceważącym gestem:

— Opowiedz pani to swej babce, Mademoiselle. List. Do głównej kwatery. Każdy może przyjść i opowiedzieć takie androny.

Simona jest cburzona, sięga do koszyka, aby mu pokazać list. Ale nie znajduje listu w koszyku.

Maurice śmieje się, po czym mówi dobrodusznym, pogardliwym tonem:

— A widzisz.

I oddał się swym szerokim, kołyszącym krokiem ku natryskom.

(c. d. n.)

Rozmowa N.S. Chruszczowa z dziennikarzami amerykańskimi

W. Hearstem, Kingsbury Smithem i F. Connifem

(Dokończenie ze str. 4)

silniejsza od innych. Taka polityka kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Jeśli jedna strona zwiększa swe siły, to i druga strona zmuszona jest czynić to samo, co prowadzi jedynie do tego, że atmosfera staje się bardziej zaogniona. N. S. Chruszczow stwierdził, iż uważa, że polityka z pozycji siły jest polityką błędną, ponieważ kryje w sobie niebezpieczeństwo rozpętania nowej wojny.

Co do uwagi, że po wojnie USA zdemobilizowały się, a Związek Radziecki nie uczynił tego, to Chruszczow chciałby przede wszystkim oświadczyć, że podczas gdy strata Ameryki w ubiegłej wojnie wyniosła dziesiątki tysięcy osób, to Związek Radziecki stracił miliony ludzi. O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że cały Związek Radziecki, cały kraj był w czasie wojny zmobilizowany. Po zakończeniu wojny rądzkie siły zbrojne zostały zdemobilizowane. Pozostawio tylko to, co jest niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa kraju.

Jeśli oprzeć się na realnych faktach, to przeczą one twierdzeniu Hearsta, twierdzeniu, które dość często powtarzają inni działacze zachodni, iż Związek Radziecki zachował większe siły zbrojne niż Zachód i że te siły zbrojne stanowią groźbę.

Związek Radziecki nie chciał działać na szkodę swych sojuszników w walce z hitleryzmem. Wiadomo, że przed pięć laty Stany Zjednoczone były w mniejszym stopniu zmobilizowane niż obecnie. Gdyby Związek Radziecki chciał napaść na Zachód, to w myśl stanowiska tych, którzy uważają, że trzeba napadać w momencie najdogodniejszym, powinien był uczynić to wówczas. Jednakże Związek Radziecki nie uczynił tego. Dlaczego? Oczywiście dlatego, że Związek Radziecki to kraj pokojowy, dlatego, że ludzie radzieccy są przeciwni wojnie, chociaż będą bronić swego kraju, jeśli zostanie zaatakowany i można nie wątpić, że uczynią wszystko, co jest niezbędne, aby zdruzgotać napaśników. Dowodzi tego doświadczenie historii.

Co się tyczy lend-lease'u, nie można negować, że stanowią on poważną pomoc w czasie wojny. Byłoby niesłuszne przeczyć temu. Ale Chruszczow chciałby przypomnieć swym rozmówcom, że Związek Radziecki płacił krwią za lend-lease. Żadnym złotem, żadnymi towarami nie można opłacić krwi przelanej przez naród radziecki w walce o wspólną sprawę. Swym byłym amerykańskim partnerem wspólnej walki przeciwko Niemcom hitlerowskim ludzie radzieccy mogą powiedzieć, że z samozaparcem i honorem walczyli przeciwko wspólnemu wrogowi i odnieśli zwycięstwo.

O „planie Marshalla” wiele już mówiono. Ludzie radzieccy uważali i uważają, że „planowi Marshalla” przyświecały cele polityczne, że był on próbą ustanowienia pod postacią pomocy materialnej kontroli nad innymi krajami, podporządkowania ich sobie. Jeśli można było jednak doprowadzić do tego wobec Grecji lub Kretoskiego innego kraju, to Związek Radziecki nie oddawał i nigdy nie odda swej niezawisłości za kłobasę lub inne towary.

A teraz w sprawie pokojowego współistnienia systemu kapitalistycznego i socjalistycznego. Problem ten jest oczywiście niezwykle do nosny. Fakt, że w naszych czasach istnieją równocześnie z jednej strony kapitalistyczna Ameryka, kapitalistyczna Anglia i inne kraje kapitalistyczne, z drugiej zaś — Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa i inne kraje demokracji ludowej, w których gospodarka na-

rodowa prowadzona jest na zasadach socjalistycznych, mówi sam za siebie. Wszyscy mieszkamy na jednej planecie — zaznacza Chruszczow — i nie mamy dokąd się przenieść.

Wy jesteście przeciwnikami komunizmu i socjalizmu, my zaś przeciwnikami kapitalizmu. My budujemy i rozwijamy swą gospodarkę na zasadach socjalizmu. Wy chcecie, aby gospodarkę budowano na zasadach kapitalistycznych. Odpowiadaliśmy na to i odpowiadamy: budujcie sobie na zdrowie, ale nie przeszkadzajcie nam. Sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że na świecie istnieją równocześnie dwa systemy. Wy sądzicie, być może, że jest to wola boska. My uważamy, że jest to wynik rozwoju historycznego. Wy uważacie, że kapitalizm jest niewzruszony, że przyszłość należy do ustroju kapitalistycznego. My zaś uważamy, że komunizm jest niezwykły i że przyszłość należy do ustroju komunistycznego. Są to dwa przeciwstawne punkty widzenia.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji, niektórzy zapaleńcy widzą wyjście w wojnie. Jest to jednak głupie wyjście. Kierując się wskazaniami wielkiego Lenina, jesteśmy zwolennikami długotrwałego pokojowego współistnienia obu systemów, tj. uważaliśmy i uważamy, że te dwa systemy mogą żyć razem i nie uciekać się do wojny.

Na pytanie, jak długo może trwać to współistnienie, można odpowiedzieć, że zależy to będzie od warunków historycznych, od historycznego rozwoju. Zdaniem ludzi radzieckich, jeden naród nie może narzucać drugiemu narodowi swego ustroju państwowego. Jeśli naród amerykański woli żyć w warunkach kapitalistycznych, to niech sobie żyje, nikt nie będzie mu w tym przeszkadzał. Jako komunista — mówi Chruszczow — sympatyzuję z komunistami. Moi rozmówcy sympatyzują z kapitalistami i sami są kapitalistami. Niemniej jednak prowadzimy pokojową rozmowę. Jeśli to jest możliwe przy tym stole, to — zdaniem Chruszczowa — jest to również możliwe w stosunkach między obu systemami — kapitalistycznym i socjalistycznym.

HEARST zaznacza, że na placzyźnie dyplomatycznej ZSRR i USA stale współistnieją w ONZ.

N. S. CHRUSZCZOW zgadza się z tym i stwierdza następnie, że jego rozmówcy uważają oczywiście, iż kapitalizm zwycięży. Ludzie radzieccy uważają, że zwycięży komunizm. Kiedy to nastąpi — nie wiadomo. Jeśli chodzi o przyszły rozwój USA, zależy to będzie od samego narodu amerykańskiego i nikt nie może zamiast narodu amerykańskiego rozwiązać tego problemu. Car Mikołaj II na 10 lat przed Rewolucją Październikową prawdopodobnie uważał, że jego tron jest niezachwiany, że będzie trwał wiecznie. Tymczasem po 10 latach nie pozostało po nim ani śladu, przy czym nie amerykańscy, lecz właśnie rosyjscy robotnicy i chłopci obalili cara rosyjski. Kto ma że wiedzieć, jak rozwiną się wydarzenia w innych krajach, np. w USA. W Ameryce jest potężna klasa robotnicza i wcześniej czy później zabierze ona głos. O tym jednak, jaki ustroj zwycięży w USA, zadecyduje naród amerykański, tylko naród amerykański.

Chruszczow zaznacza, że wydaje mu się, iż politycy amerykańscy rozumieją to bardzo dobrze, lecz niesłusznie interpretują zasadę współistnienia, aby wzbudzić wśród Amerykanów nastroje przeciwko ZSRR i spróbować przekonać ich, iż Związek Radziecki chce wojny. Jest to oszczerstwo pod adre-

sem Związku Radzieckiego. Ludzie radzieccy są zwolennikami długotrwałego współistnienia obu systemów.

KINGSBURY SMITH zaznacza, że przedsiębiorcom amerykańskim wydaje się, iż amerykańska klasa robotnicza bardzo często podnosi głos, domagając się podwyżki płac.

HEARST dodaje, że robotnicy coraz mocniej zabierają głos podczas każdego strajku.

N. S. CHRUSZCZOW uważa, że jest to oczywiście sprawa wewnętrzna narodu amerykańskiego.

HEARST oświadcza, że w związku z wypowiedzią N. S. Chruszczowa, iż rozwiązanie tego zagadnienia należy pozostawić samemu narodowi amerykańskiemu, on — Hearst pragnąłby zaznaczyć, że naród amerykański ma właśnie możliwość rozstrzygnięcia tego zagadnienia podczas każdego wyborów. Pragnąłby on ze swej strony powiedzieć to samo o narodzie rosyjskim, a mianowicie iż o problemie wewnętrznego ustroju Związku Radzieckiego powinien decydować sam naród rosyjski. Oczywiście Hearst nie zamierza przepowiadać, jaka będzie ostateczna decyzja.

CONNIF zapytuje, czy N. S. Chruszczow może powiedzieć, jakie są jego zdaniem, perspektywy zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie, biorąc pod uwagę fakt, że był w Pekinie i zetknął się z czołowymi przedstawicielami rządu chińskiego.

N. S. CHRUSZCZOW oświadcza, że pytanie zostało postawione w taki sposób, iż odpowiadając na nie musiałby mówić w imieniu rządu chińskiego, co byłoby sprzeczne z uzgodnionym już z jego rozmówcami postępowaniem. Każdy naród powinien przemawiać we własnym imieniu. Dlatego też Chruszczow może mówić jedynie we własnym imieniu, uwzględniając zdrowy rozsądek przy wódców chińskich, ich umiejętność kierowania krajem i podejmowania słusnych decyzji. Należy pamiętać, że przywódcy Chin Ludowych mają za sobą 30 lat wojny przeciwko siłom reakcji wewnętrznej oraz przeciwko imperialistom japońskim i innym. Naród chiński udowodnił czynami, że całkowicie popiera komunistycznych przywódców nowych Chin.

N. S. Chruszczow oświadcza następnie, że zdaje sobie sprawę, z kim rozmawia, niemniej jednak musi powiedzieć, iż nie może zrozumieć obecnego postępowania USA lub znaleźć dla niego jakiegokolwiek usprawiedliwienia. Twierdzenie, że Taiwan i inne należące do Chin wyspy nie są terytorium chińskim, sprzeczne jest z istniejącymi porozumieniami międzynarodowymi i z faktami historycznymi. Nie można tego nazwać inaczej niż wiarołomstwem.

Czyż Chiny mogą przyznać Stanom Zjednoczonym prawo do pretendowania do Taiwanu lub zgodzić się z tym, iż Taiwan potrzebny jest Stanom Zjednoczonym dla zapewnienia ich obrony? Jeśli się przyjrzeć, jaka jest odległość między Chinami kontynentalnymi i Taiwanem z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi i Taiwanem — z drugiej, to stanie się jasne, iż wielkości te nie dają się porównać. Zdaniem Chruszczowa, obecna działalność USA w rejonie Taiwanu jest dla narodu amerykańskiego kartą hańby. Wszyscy trzeźwo myślący ludzie, niezależnie od poglądów politycznych, nigdy nie usprawiedliwią konfliktu wywołanego polityką USA. Jeśli zaś chodzi o dalszy rozwój wydarzeń w tym rejonie, będzie to zależało od samych Stanów Zjednoczonych. Czyż Chiny mogą przyznać Stanom Zjednoczonym lub podstawionej przez nich osobie — kanaliowi Czang Kai-szekowi — prawo do Taiwanu? N. S. Chruszczow zaznacza przy tym, że Czang Kai-szek przypomina mu Pu-y, marionetkowego cesarza, zainstalowanego w swoim czasie przez Japończyków w Mandżurii.

Ludzie radzieccy, kontynuując N. S. Chruszczow, zdumieni są postępowaniem rządu USA. Znali oni i szano-

wali Eisenhowera jako partnera w wojnie przeciwko Hitlerowi.

Niezrozumiała jest dla nich polityka USA w sprawie Taiwanu, i sądzą, że zapewne sam naród amerykański nie rozumie tej polityki. Stany Zjednoczone podejmują na Dalekim Wschodzie działania bez precedensu oraz sztucznie zaostrażają sytuację, widocznie pod wpływem najbardziej reakcyjnych kół.

Jeżeli Ameryka przejawia zdrowy rozsądek w tej sprawie — bo w zdrowy rozsądek Chin, Chruszczow nie wątpi — wówczas z udziałem innych krajów zainteresowanych w utrzymaniu pokoju można będzie jeszcze zapobiec konfliktowi na Dalekim Wschodzie.

KINGSBURY SMITH zapytuje, czy można uważać, iż w porządku tych krajów, o których wspominał N. S. Chruszczow, wejdzie także Związek Radziecki.

N. S. CHRUSZCZOW odpowiada, iż nie jest to wykluczone. Związek Radziecki zainteresowany jest w utrzymaniu pokoju. ZSRR gotów jest uczynić wszystko, co od niego zależy, aby przyczynić się do właściwego rozwiązania problemu i zapobieżenia nowej wojny.

KINGSBURY SMITH stwierdza, że jego zdaniem ani rząd amerykański, ani też naród amerykański nie kwestionują faktu, że Formoza, jako taka, jest częścią Chin. W. M. Molotow w rozmowie z Hearstem i z nim, Kingsbury Smithem, wspominał, że w 1950 roku prezydent USA oświadczył ponownie, iż zdaniem USA Formoza należy do Chin. Obecnie jednak powstał problem, który, zdaniem przywódców amerykańskich (przy czym, według Kingsbury Smitha, naród amerykański rozumie ich stanowisko), jest bezpośrednio związany z bezpieczeństwem całego basenu Pacyfiku i z sprawą pokoju powszechnego. W związku z tym Kingsbury Smith pragnąłby przypomnieć, że USA w swoim czasie wycofały swe wojska z Korei w interesie pokoju. Jednakże w stosunkowo krótkim czasie wybuchła tam wojna, która w końcu zagroziła pokojowi na całym Dalekim Wschodzie, jeżeli nie na całym świecie. Dlatego też USA nie będą skłonne pozabawiać Formozę swej obrony, dopóki nie uznają, że pokój jest zapewniony, aczkolwiek USA nie chcą pozabawiać Chin Taiwanu ani jakiegokolwiek innego terytorium. W tym właśnie tkwi przyczyna obecnej polityki amerykańskiej.

Kingsbury Smith oświadcza następnie, że on i jego koledzy są bardzo wdzięczni za dokonana szczerą wymianę poglądów z N. S. Chruszczowem i sądzą, że tego rodzaju wymiana poglądów może jedynie przynieść pożytek sprawie wzajemnego wyjaśnienia stanowiska.

HEARST również podziękował za przyjazną i szczerą rozmowę.

N. S. CHRUSZCZOW stwierdza, iż pragnąłby dodać, że jest dla niego rzeczą jasną, jaką politykę prowadzi koła rządzące USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej, lecz uważa, że polityka ta nie jest ani rozsądna, ani dalekowzroczna. Widocznie autorzy tej polityki kierują się nie zdrowym rozsądkiem, lecz uczuciem nienawiści wobec narodu chińskiego. Jest to tak samo, jak gdyby do cudzego domu przeszli człowiek z bronią w ręku i oświadczył, że jeżeli gospodarze będą usilowali go wypędzić, to nie będzie między nimi wzajemnego zrozumienia, lecz powstanie groźba wojny. Rozumie się samo przez się, że Chiny nie ulegną tego rodzaju pogróżkom.

Chiny — to wielkie i dumne mocarstwo, naród chiński nie ugnie się przed nikim i nie podda się wymuszeniu. Jest to oczywiście nie jego, Chruszczowa, sprawa, jest on jednak przekonany, że gdyby USA znalazły się w podobnej sytuacji, również nie zgodziłyby się na tego rodzaju poniżenie, jakiego się wymaga od Chin. I miałyby tak samo rację, jak obecnie mają rację Chińczycy.

Jeżeli mowa o przeszłości, to Chruszczow pragnie zaznaczyć, że — jego zdaniem — w Korei również miała miejsce brutalna ingerencja w wojnę domową i ingerencja

ta nie przysporzyła autorzytetu Stanom Zjednoczonym. Dobrze się stało, że wojna w Korei się skończyła, że pożar wojny został ugaszony. Związek Radziecki nie chciałby, aby pożar wybuchł znów gdziekolwiek indziej.

N. S. Chruszczow dodaje, że on również tak jak jego rozmówcy zadowolony jest ze spotkania i dziękuje za szczerą rozmowę. Jesteśmy ludźmi różnych klas — mówi Chruszczow — sądzą jednak, że jako ludzie powinniśmy mieć także coś wspólnego — dążenie do pokoju. Jeżeli będziemy przyczyniali się do osiągnięcia wzajemnego zrozumienia, jeżeli będziemy usilowali złagodzić napięcie międzynarodowe i stworzyć warunki normalnego współistnienia — przyczyni się to do utrwalenia pokoju na całym świecie.

HEARST oświadcza, iż pozostaje mu jedynie podziękować za rozmowę i przeprosić, że zabrali Chruszczowowi tak wiele czasu. On, Hearst, pragnąłby powiedzieć — nie w celach propagandowych, ani też nie po to, by wysuwać jakiś problem — iż nie chciałby, aby Chruszczow opierał się na przypuszczeniu, iż Amerykanie nierawidzą narodu chińskiego. Byłoby to niesłuszny punkt wyjścia. Wręcz przeciwnie, Amerykanie i Chińczycy wspólnie walczyli podczas ostatniej wojny, a zresztą dawniej także USA niejednokrotnie udzielały Chinom pomocy. Jeśli mowa o uczuciach Amerykanów wobec narodu chińskiego, to należy je określić nie jako uczucia nienawiści, lecz jako uczucia najbardziej życzliwe.

KINGSBURY SMITH oświadcza, że naród amerykański jest oczywiście zaniepokojony incydentem z lotnikami amerykańskimi, którzy zostali skazani na więzienie w Chinach. Amerykanie uważają to za pogwałcenie układu o rozejmie w Korei. Ich zdaniem incydent ten niewątpliwie przyczyni się do rozważenia w narodzie amerykańskim nieprzyjaznych uczuć wobec Chińczyków.

CONNIF zapytuje, czy zdaniem Chruszczowa istnieje jakakolwiek możliwość uregulowania sprawy lotników amerykańskich, którzy, jak przynajmniej delegat radziecki w ONZ, zostali wzięci do niewoli w murach wojskowych. Taki gest jak zwolnienie tych lotników mógłby stanowić pierwszy krok w kierunku zmiany sytuacji.

N. S. CHRUSZCZOW zaznacza, że pragnąłby przede wszystkim odpowiedzieć na słowa dotyczące przyjaznych uczuć wobec narodu chińskiego. Rzecz w tym — mówi Chruszczow — że naród chiński ocenia stosunek innych do siebie nie według słów, lecz według czynów, a czynny USA są tego rodzaju, że grożą Chinom wojną. Jakże to pogodzić z przyjaznymi uczuciami? Możliwe, że chodzi o to, iż ma się na względzie różne Chiny i że mówiąc o Chinach, niektórzy Amerykanie mają na myśli Czang Kai-szeka. Ale Czang Kai-szek to nie Chiny, lecz wrzutek Chin. Tym

czasem amerykańskie koła rządzące powinny trzeźwo spojrzeć faktom w oczy i ująć wreszcie prawdziwe Chiny, Chińską Republikę Ludową, jej rząd z Mao Tse-tungiem na czele. Powinny one wycofać swe wojska z terytorium chińskiego, co oczywiście przyczyniłoby się do nawiązania normalnych stosunków między Chinami a USA.

Co do sprawy lotników, to trudno Chruszczowowi powiedzieć cokolwiek w tej kwestii. Sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld, który specjalnie odbył podróż do Pekinu w celu omówienia tej sprawy, mógłby prawdopodobnie przedstawić punkt widzenia ChRL lepiej niż on, Chruszczow, który nie poruszał tej kwestii z przywódcami chińskimi.

N. S. Chruszczow oświadcza, że rozumie uczucia rodaków tych lotników. Ale sprawa ta wiąże się z kwestią sądu, ustawodawstwa kraju. Dlatego też wydaje mu się, że gdyby Amerykanie wykazali więcej zdrowego rozsądku i uznali jurysdykcję państwa chińskiego — można byłoby przedejść na leżące pomysłnie rozwiązanie tego zagadnienia. On, Chruszczow, raz jeszcze pragnąłby podkreślić, że wypowiedział oczywiście poglądy osobiste. Zależy mu jednak, że sorawa lotników nie jest konfliktem tego rodzaju, iż nie można byłoby go rozwiązać. Chodzi tu o suwerenność kraju, i rząd USA powinien to zrozumieć.

KINGSBURY SMITH mówi, że na zakończenie pragnąłby wypowiedzieć nieoficjalną uwagę. W prasie zachodniej m. in. w londyńskim „Timesie” pisze się niemal o rozbieżnościach między N. S. Chruszczowem a G. M. Malenkowem. Gdy jednak on, Kingsbury Smith i jego przyjaciele byli obecni na posiedzeniu Rady Najwyższej i widzieli, jak N. S. Chruszczow i G. M. Malenkow siedzieli obok siebie i gawędzili po przyjacielsku — doszli do wniosku, że wszystkie te twierdzenia są bezpodstawne.

N. S. CHRUSZCZOW odpowiada, że bardzo być może, iż z pisma te uważają swą życzenia za rzeczywistość.

KINGSBURY SMITH zapytuje, czy on i jego koledzy mogą się uważać za upoważnionych do powołania się na tę odpowiedź Chruszczowa.

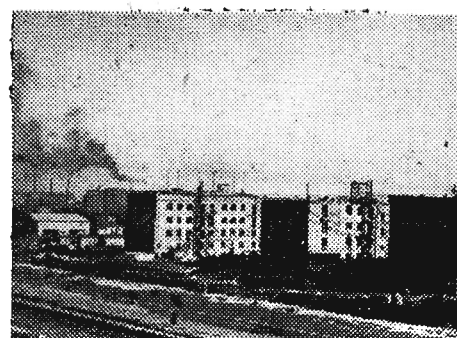
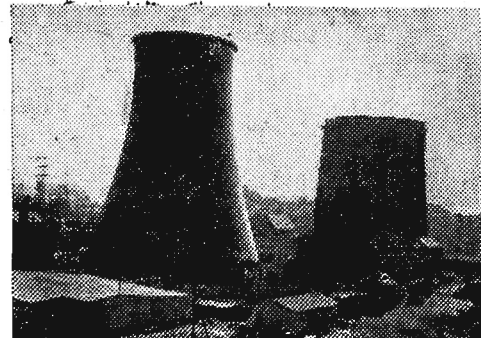
N. S. CHRUSZCZOW odpowiada, że zależy to od nich samych.

Kończąc Chruszczow mówi żartem, że jeżeli po powrocie do Ameryki Hearst zostanie wezwany przed komisją MacCarthya'ego — on, Chruszczow, gotów jest zaświadczyć, iż w trakcie rozmowy Hearst aktywnie bronił interesów swego rządu.

Budowie planu 6-letniego

Na zdjęciu: Fragment budowy elektrowni w Czechnicy. Na pierwszym planie widoczne chłodnie kolimnowe.

CAF — fot. Pienkowski



W końcu ub. roku rozpoczęto w Częstochowie budowę nowego, piętego już w tym mieście osiedla mieszkaniowego, w którym zamieszka około 24 tys. ludzi.

Na zdjęciu: Budowa nowych bloków. CAF — fot. Aszenfort